

Sprawozdanie CKKP

za okres od VIII Zjazdu PZPR do IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii

Wstęp

VIII Zjazd partii odbywał się w warunkach wskazujących na rosnące napięcie społeczne, gospodarcze i polityczne w kraju.

Dyskusja przed Zjazdem była wysoce krytyczna. Niedocenywanie ocen, wniosków i postulatów płynących z podstawowych ogniw partii prowadziło do dalszego osłabienia więzi między kierowniczymi organami partii a organizacjami partyjnymi oraz instancjami niższego szczebla.

Nadmierna centralizacja decyzji i subiektywizm ocen były w dalszym ciągu przez kierownictwo partii kontynuowane.

Działalność centralnej i terenowych komisji kontroli partyjnej prowadzona była więc w szczególności złozonej sytuacji w partii i kraju. Sytuację tę pogłębiały ujawniane fakty o nadużywaniu stanowisk dla osiągnięcia korzyści materialnych przez niektóre osoby spośród centralnej i terenowej kadry kierowniczej.

Ważniejsze przyczyny które doprowadziły do obniżenia wymogów ideowych i naruszenia zasad etyczno-moralnych w szeregach partii

Istotną przyczyną obniżenia wymogów ideowych wobec członków partii był przyjęty kierunek na szybki rozwój szeregów partyjnych.

W okresie od 1971 r. do czerwca 1980 r. przyjęto w poczet kandydatów ponad 1.560.000 osób, z czego większość między VII a VIII Zjazdem. Tak znaczny wzrost liczebności członków partii przy jednoczesnym niedostatecznym wzroście aktywności wielu POP, niedocenianiu coraz liczniejszych faktów opuszczania jej szeregów przez robotników i chłopów oraz zaniedbaniu w pracy ideowo-wychowawczej musiał odbić się niekorzystnie na sile i zwartości partii. Odeszło w tym okresie z partii ponad 500 tys. osób, w większości robotników i chłopów.

Naruszeniu zasad etyczno-moralnych sprzyjało w latach siedemdziesiątych ideologiczne przywołanie dla tak zwanego „nowoczesnego stylu życia”, któremu ulegała również część kadry kierowniczej. Zewnętrzny wyraz tego była m. in. chęć szybkiego urzędowania się. Postawom takim sprzyjały nieprawidłowości w systemie cen, plac, premii i dochodów, nie zawsze uzasadnionych wkładem pracy na poszczególnych stanowiskach i w zawodach, a także błędy w polityce fiskalnej.

Duże szkody moralne wyrządziły partii także przypadki kummerskich układów, uległości wobec przełożonych, zabiegów o „urządzenie” — niejednokrotnie również członków rodzin — protekcyjnego załatwiania spraw, „wpasowywania się” w określone układy, przenoszenia ludzi niekompetentnych i nie sprawdzających się na danym stanowisku na równorzędne bądź nawet wyższe, a w każdym razie nie mniej płatne.

Rozluźnienie norm moralnych i błędy w polityce kadrowej prowadziły jednocześnie do osłabienia osobistej odpowiedzialności i siły sumienia części kadry kierowniczej, w tym także rozstrutności w gospodarowaniu funduszami i mieniem społecznym, m. in. przy okazji różnorakich uroczystości służbowych i osobistych.

Sprawozdanie CKR

WARSZAWA (PAP) — Centralna Komisja Rewizyjna PZPR omawia swą działalność między zjazdami i jej rezultaty w zwięzłym 15-stronicowym dokumencie.

W jego wstępie stwierdza się, iż w ciągu 16 miesięcy, które upłynęły od VIII Zjazdu, CKR przeprowadziła 51 kontroli problemowych, obejmując nimi różne instancje, komórki i instytucje partyjne. CKR oraz terenowe komisje rewizyjne wiele miejsca poświęciły sprawom związanym z liczebnością i jakością szeregów partyjnych. W sprawozdaniu stwierdza się, że praktyka rekrutacji partii preferowała kryteria ilościowe doprowadzając do spadku jakości szeregów partyjnych, obniżenia dyscypliny partyjnej i pogorszenia skuteczności działania podstawowych ogniw PZPR. Od 1 lipca 1980 r. do 31 maja 1981 r. z partii PZPR 300 tys. osób, wśród nich ok. 190 tys. oddało legitymacje partyjne, t. j. — łącznie — 9,5 proc. stanu partii. Udział robotników w składzie partii zmniejszył się z 46,4 proc. do 44,7 proc.

Wiele uwagi w sprawozdaniu CKR poświęca się trybowi i terminowości załatwiania listów, skarg i wniosków ludności kierowanych do instancji i organizacji partyjnych. Rosnącą falę i charakter tych spraw należy, zdaniem CKR, traktować

Tolerancyjny stosunek byłego kierownictwa partii i wielu wojewódzkich instancji w szczególności do przypadków naruszenia norm etyczno-moralnych przez niektóre osoby zajmujące kierownicze stanowiska spowodował, iż część kadry znalazła się faktycznie poza jakąkolwiek kontrolą. W tej sytuacji niejednokrotnie w stosunku do wszystkich interpretowano normy statutowe.

Centralna i terenowe komisje kontroli partyjnej będąc organami instancji partyjnych, nie mając uprawnień do wszczynania postępowania wobec członków władz partyjnych, niejednokrotnie zmuszone były ograniczać się tylko do sygnalizowania kierownictwu partii takich zjawisk.

Komisje kontroli partyjnej w granicach swych uprawnień czyniły wysiłki, aby oczyszczać partię z osób naruszających normy moralne. Niemal w tej dziedzinie zrobiono, lecz dotyczyło to głównie szeregowych członków partii i średniej kadry kierowniczej. W okresie od 1971 r. do 1980 r. włącznie POP, instancje partyjne i KKP wydalili z partii ponad 5800 osób, w tym 1566 kierowników przedsiębiorstw oraz instytucji.

Działalność kontrolno-zapobiegawcza oraz orzecznicza komisji kontroli partyjnej

Kierownictwo partii po VIII Zjeździe nadal pozbawiało odnośno do przypadków nieprawidłowych postaw niektórych osób spośród aktywów centralnej i wojewódzkiej, nie było więc sprzyjających warunków do bardziej skutecznego, zgodnego z normami statutowymi, wykonywania obowiązków przez komisje kontroli partyjnej, w tym także przez CKKP. Niezależnie od tego krytycznie również należy ocenić pracę kierownictwa CKKP, które było późno i niekiedy w sposób niekonsekwentny reagowało na sygnały o negatywnych postawach tych osób.

Po wydarzeniach lipcowo-sierpniowych oraz po zmianach personalnych w kierownictwie partii, a zwłaszcza w wyniku uchwały VI Plenum KC PZPR, stworzone zostały bardziej sprzyjające warunki do skutecznego działania komisji kontroli partyjnych. Pozwoliły one bowiem na rozpatrzenie zarzutów także wobec osób dotychczas spod kontroli tej wyłączonych. W przypadkach potwierdzenia zarzutów CKKP wnioskowała na VI, VII, VIII i IX plenum KC o odwołanie ze składu Komitetu Centralnego i pociągnięcie do odpowiedzialności partyjnej 16 członków i zastępców członków KC oraz 2 członków CKKP. Wnioski te zostały przez Komitet Centralny przyjęte.

W 15 przypadkach postępowanie przed CKKP wobec byłych członków centralnych władz partyjnych oraz kadry kierowniczej będącej w nominkaturze KC zakończyło się wydaleniem z partii, a w stosunku do 29 osób — udzieleniem kar partyjnych. Z inicjatywy CKKP spowodowano odwołanie 36 osób ze stanowisk kierowniczych na szczeblu centralnym i wojewódzkim. Przeprowadzono też 26 rozmów; aktualnie w toku rozpatrywania jest jeszcze 15 spraw. W działalności orzeczniczej CKKP korzystała między innymi z wyników kontroli dokonywanej przez państwowe organy kontroli, a szczególnie NIK.

jako wyraz rosnącej skali niezaspokojonych potrzeb ludzkich oraz skostnienia i niewydolności istniejącej struktur życia społeczno-gospodarczego.

W dokumencie zwraca się też uwagę, że w toku dyskusji zwołanej z VIII Zjazdem PZPR zgłoszono setki tysięcy wniosków, opinii i postulatów, które w dużej części, sygnalizowały zjawiska, leżące u podstaw lipcowo-sierpniowego protestu robotniczego, nie wywołały one jednak stosownej reakcji i nie znalazły odzwierciedlenia w pracach i dokumentach VIII Zjazdu.

Sprawozdanie CKR przytacza dane finansowe dotyczące działalności partii. Oto niektóre z nich: w 1980 r. na działalność partyjną wydano 2.709.200 tys. zł (prawie 80 proc. wykorzystali instancje terenowe) z czego prawie 2 mld zł pochodziło ze składek partyjnych, a reszta — z działalności wydawniczej. Średnia płaca miesięczna w aparacie partyjnym wynosiła w ub. r. 8.124 zł dla pracowników politycznych i 4.670 zł dla pracowników administracyjno-technicznych. Niektóre płace: I sekretarz KC — 28.100 zł, I sekretarz i sekretarz KW — 15.400 zł — 19.800 zł, I sekretarz i sekretarz komitetów niższych szczebli — 5.700—11.300 zł, inżynier KC — 10 tys. zł. Zatrudniano 11 tys. pracowników politycznych i ponad 6 tys.

Proces oczyszczania partii nasilił się w pierwszym i drugim kwartale br.

Krytyka partyjna i społeczna dotycząca przewlekłości w rozliczaniu winnych, zwłaszcza zaistniałego kryzysu politycznego, społecznego i gospodarczego, jak również wytworzenia niewłaściwych stosunków w byłym kierownictwie partii, kierowana była często do CKKP jako organu, który powinien szybko i skutecznie tego dokonać. Nie zawsze przy tym uwzględniano fakt, że CKKP jako organ KC nie mógł rozliczać członków byłego kierownictwa i centralnych władz partii bez decyzji Plenum KC. Decyzje takie, zgodnie z uprawnieniami zawartymi w Statucie oraz ze względu na merytoryczną znajomość stopnia odpowiedzialności poszczególnych towarzyszy byłego kierownictwa partii, mógł podjąć jedynie Komitet Centralny. Dopiero X Plenum KC powołało ze swego grona komisję do rozpatrzenia odpowiedzialności członków byłego kierownictwa partii za zaistniały kryzys. Również sprawy związane z naruszeniem norm moralnych, nadużywaniem stanowisk dla osiągnięcia korzyści materialnych przez niektóre osoby spośród byłych członków centralnych władz partyjnych przed rozpatrzeniem przez CKKP musiały uzyskać aprobatę Plenum KC o odwołaniu tych towarzyszy ze swego składu. Wydłużało to czas trwania rozliczeń poszczególnych osób, chociaż, zdaniem CKKP, dokładano starań, aby spraw tych nie odwlekać.

Nie można wykluczyć, iż w orzecznictwie partyjnym zarówno CKKP jak i WKPP w tym okresie mogły się zdarzyć jednostkowe fakty zbyt łagodnych bądź zbyt surowych sankcji. Każdorazowo więc informowano bezpośrednio zainteresowanych o przysługującym im prawie odwołania się od tych orzeczeń do IX Nadzwyczajnego Zjazdu.

Począwszy od VI Plenum KC do 10 czerwca br. zarówno centralna, jak i terenowe komisje kontroli partyjnej ogółem zbadały i rozpatrzyły zarzuty o wykroczenia 2600 osób, z czego 1200 dotyczyło członków i zastępców członków KC oraz 2 członków CKKP. Wnioski te zostały przez Komitet Centralny przyjęte.

W 15 przypadkach postępowanie przed CKKP wobec byłych członków centralnych władz partyjnych oraz kadry kierowniczej będącej w nominkaturze KC zakończyło się wydaleniem z partii, a w stosunku do 29 osób — udzieleniem kar partyjnych. Z inicjatywy CKKP spowodowano odwołanie 36 osób ze stanowisk kierowniczych na szczeblu centralnym i wojewódzkim. Przeprowadzono też 26 rozmów; aktualnie w toku rozpatrywania jest jeszcze 15 spraw. W działalności orzeczniczej CKKP korzystała między innymi z wyników kontroli dokonywanej przez państwowe organy kontroli, a szczególnie NIK.

CKKP ocenia, iż proces rozliczeń w partii, prowadzony przez komisje kontroli partyjnej, został w zasadzie zakończony w odniesieniu do popełnionych w przeszłości i ujawnionych dotychczas wykroczeń przez część kadr kierowniczych. Nie należy jednak wykluczyć, iż po IX Zjeździe zaistniała potrzeba rozpatrzenia spraw, które wpłynęły dodatkowo do CKKP i terenowych

komisji kontroli partyjnej bądź powrotu do niektórych przedmiotów rozstrzygniętych. Proces oczyszczania szeregowych partii nie można bowiem zamknąć formalnie określonym terminem.

Uwagi końcowe

CKKP, kończąca swą kadencję, w oparciu o doświadczenia minionego okresu, dostrzega grożące partii i socjalistycznej Polsce niebezpieczeństwa polegające zwłaszcza na:

- osłabianiu podstaw ideologicznych partii, grożącym odcieśnieniem od głównych zasad marksizmu-leninizmu zarówno w teorii, jak i w praktyce;
- usuwaniu socjalistycznych treści z działalności instytucji o charakterze państwowym i samorządowym oraz destabilizacji przez siły antysocjalistyczne życia społeczno-gospodarczego w kraju;
- osłabianiu organów socjalistycznego państwa, dyscypliny społecznej, grożącym krajowi chaosem i anarchią;
- godzeniu w byt państwowo-partijny o nasze sojusze i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Każde z tych zagrożeń powinno spotkać się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem wszystkich organizacji i instancji partyjnych, w tym również komisji kontroli partyjnej.

Warunkiem skutecznego działania partii oraz gwarancją zapobiegania deformacjom życia wewnątrzpartyjnego będzie konsekwentne przestrzeganie Statutu przyjętego przez IX Nadzwyczajny Zjazd partii. Nowy Statut partii powinien stać się podstawą wewnątrzpartyjnej praworządności.

W systemie tych statutowych gwarancji ważną rolę przypadnie komisjom kontroli partyjnej wszystkich szczebli. Podniesienie ich rangi poprzez zwiększenie uprawnień i kompetencji nałoży na nie szczególne obowiązki czuwania nad ideową i moralną czystością szeregów partyjnych. Nowy statut komisji jeszcze bardziej zwiększy ich moralną i polityczną odpowiedzialność za wszelkie decyzje dotyczące rozpatrywania przez nie spraw ludzkich.

Troska o te zasadnicze dla partii sprawy powinna być jednakże udziałem całej partii — wszystkich organizacji i instancji partyjnych do Komitetu Centralnego włącznie. Udziałem całej partii musi być także aktywna obrona i publiczne uwalnianie z zarzutów niesłusznie pomawianych towarzyszy.

Ludność Portugalii

LIZBONA (PAP) — Według najnowszych statystyk, opublikowanych w stolicy Portugalii, ludność tego kraju wynosi 9,8 mln. Największą koncentracją ludności znajduje się w regionach północnych miast. Lizbon i Porto, jak również w pobliżu pasa wybrzeża Atlantyki, Lizbona ma obecnie 1.833.385 mieszkańców i zaludniona została do najgłębszej zaludnionych miast kraju.

Niecodzienna transakcja

BIŁA PODŁASKA (PAP) — Niecodzienna transakcja przeprowadzona przez Państwową Spółdzielnię Koni w Janowie Podlaskim (woj. białostockie). Hodowca ze Szwecji, kupił tu 7-letniego „Gondoliera”, z którego zapłacił 200 tys. dolarów. Cena ta jest w tej chwili najwyższą uzyskaną za konia czystej krwi arabskiej w Europie. Dotychczas „rekorzystą” była klacz „Persja”, sprzedana na ubiegłorocznej aukcji w Janowie Podlaskim do Stanów Zjednoczonych za 185 tys. dolarów.

Polityka wojskowa socjalistów francuskich

PARYŻ (PAP) — Minister Obrony Charles Hernu udzielił wywiadu dziennikowi „Le Monde”, w którym sprzecywał zasady polityki wojskowej nowego rządu Republiki.

Podstawą francuskiej obrony pozostaje w dalszym ciągu broń nuklearna, a „siły interwencji zewnętrznej” zachowują swe dotychczasowe znaczenie. Rząd francuski chce utrzymać „autonomię decyzji”, tak aby „wydarzenia nie wciągały Francji w te konflikty, w których nie chce ona uczestniczyć”. Republika będzie również kontynuować eksport broni, ale wprowadzi is-

Mrówki polubiły Woliński Park Narodowy

Kierownictwo Wolińskiego Parku Narodowego zaobserwowało szybkie zwiększenie się liczby mrówek. Według zgodnej opinii miliońskich przyrodę, świadczy to o dobrym stanie drzewostanu w rejonie wolińskiego parku. Równocześnie mrówki intensywnie oddziaływały w spo-

Dzisiaj rozpoczyna obrady IX Zjazd PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

Głodny robotnik nie będzie przelewał swej krwi. Drugim po rolnictwie kierunkiem powinna być produkcja rynkowa i równocześnie po- traktowana — eksportowa.

Jeśli Zjazd załatwi tylko te sprawy, to moje oczekiwania spełni.

— KRYSTYNA NIKSCIN — magazynier OSMlecz, w Suwałkach.

Przyjazd delegacji zagranicznych

WARSZAWA (PAP) — 13 bm. przybyły do Warszawy delegacje bratniej partii komunistycznej i robotniczej z szeregu krajów socjalistycznych, które zostały zaproszone na obrady IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

W godzinach porannych przybyła delegacja Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z członkami Biura Politycznego, I sekretarzem Moskiewskiego Komitetu KPZR — Wiktorem Griszinem, w skład delegacji wchodzi: zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, I sekretarz KC KP Białorusi — Tichon Kisielow, sekretarz KC KPZR — Konstantin Rusakov oraz członek KC KPZR, ambasador ZSRR — Borys Aristow.

Delegację witali m. in.: I sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC; prezes Rady Ministrów — Wojciech Jaruzelski.

Na czele delegacji Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej stoi członek Biura Politycznego, sekretarz KC

— Niczego. Sam Zjazd nie załatwi. Salomon też z pustego nie naleje. Poprawa sytuacji gospodarczej zależy od nas, ludzi, nie od Zjazdu.

Wierzę, że ta większość delegatów, której ufam podejmie dobre decyzje. Jeśli wybory w partii „na dole” były demokratyczne, to takie muszą być też na najwyższym szczeblu. Może to będą ci sami ludzie, ale będą mieli zaufanie społeczeństwa.

WSPR — Ferenc Havasi. Delegacja Komunistycznej Partii Czechosłowacji przewodniczący Biura Politycznego, I sekretarz Komitetu Miejskiego KPČ w Pradze Antonia Kapek.

Na czele delegacji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności stoi członek Biura Politycznego, sekretarz KC NSPD Werner Felde. Delegacji Bułgarskiej Partii Komunistycznej przewodniczący członek Biura Politycznego KC BPK, I wicepremier LRB Todor Bożinow.

Na czele delegacji Rumuńskiej Partii Komunistycznej stoi Josif Banc — członek Politycznego Komitetu Wykonawczego, sekretarz KC RPK.

Przybyła delegacja KC Komunistycznej Partii Wietnamu. Na jej czele stoi członek Biura Politycznego KC, wicepremier Vo Nguyen Giap.

Przybyła też delegacja KC Mongolskiej Partii Ludowo-rewolucyjnej, której przewodniczący zastępca członka Biura Politycznego KC, przewodniczący Komitetu Kontroli Partyjnej przy KC MPR — Bugyn Dejid.

Posiedzenie WZD w Łomży

Wczoraj (13 bm.) odbyło się w Łomży ostatnie przed IX Zjazdem PZPR robocze zebranie Wojewódzkiego Zespołu Delegatów.

Zespół przyjął projekty regulaminu obrad Zjazdu z poprawkami dokonanymi 11 lipca przez Centralny Zespół Delegatów oraz zasad wyboru władz centralnych. Wypowiedział się za wyborem I sekretarza KC przez wszystkich delegatów w pierwszym dniu obrad i przyznaniem biernego prawa wyborczego pięciu weteranom ruchu robotniczego: Felciji

Fornalskiej, Feliksowi Baranowskiemu, Franciszkowi Księżarskiemu, Michałowi Rolimierzkiemu i Jerzemu Putramentowi.

Zaakceptowano także propozycje personalne komisji delegatów do udziału w pracach komisji zjazdowych.

O godz. 14 delegaci woj. łomżyńskiego spotkali się z częścią członków Wojewódzkiej Komisji Przedzjazdowej. Udział w tym spotkaniu wzięli także przedstawiciele stronnictw politycznych. (jtb)

Oświadczenie Suwalskiego Zespołu Delegatów

W dniu 13 bm. Wojewódzki Zespół Delegatów w Suwałkach zakończył okres przygotowań do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Delegaci województwa suwalskiego oświadczają, że IX Nadzwyczajny Zjazd partii musi obradować w atmosferze twórczych wniosków. Wszystkie próby zakłócenia toku jego obrad są igraniem z losom Polski.

Uważamy, że Zjazd musi potwierdzić linię socjalistycznej obrony jako ważnej przesłanki kontaktu ze społeczeństwem, umożliwić odzyskanie zaufania do partii oraz określić drogi wyjścia gospodarki z kryzysu.

W wyniku dyskusji i wniesionych poprawek na zebraniach Wojewódzkiego Zespołu Delegatów przyjęto projekty wszystkich dokumentów Zjazdu, ustalono, że zarówno w sprawach organizacyjnych jak i merytorycznych, które podej-

mie Zjazd, delegacja nasza zgodnie podporządkuje się woli większości.

Nasza delegacja zamierza skupić swoją uwagę na tworzeniu programu rozwoju rolnictwa i wyżywienia narodu oraz programu niezbędnych działań w zakresie ochrony naturalnego środowiska człowieka.

O pracy naszego zespołu w czasie obrad Zjazdu będziemy informowali społeczeństwo naszego województwa w codziennych oświadczeniach.

Wojewódzki Zespół Delegatów oświadcza, że jest świadomy swojej odpowiedzialności za partię i kraj i uczyni wszystko, aby z udzielonego mandatu delegata wywiązać się możliwie najlepiej.

WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ DELEGATÓW NA IX NADZWYCAJNY ZJAZD PZPR W SUWAŁKACH

składają się z jednostek spadochroniarzy i komandosów, jest niezbędne dla obrony interesów Francji nie tylko w Europie, ale także w Afryce. Francja będzie respektować postanowienia układów wojskowych, jakie poprzedni rząd zawarł z większością krajów Afryki. Właśnie dlatego — stwierdził minister — Republika musi dysponować skutecznymi środkami interwencji zewnętrznej.

Charles Hernu przypomniał, że zasady polityki wojskowej zostały sformułowane przez Francois Mitterranda jeszcze w czasie jego kampanii przedwyborczej. Mówił on wtedy o rozwoju potencjału francuskiej siły nuklearnej, o popieraniu wysiłków na rzecz brojenia na świecie bez naruszania bezpieczeństwa Francji, a także o kontynuacji badań i prac nad francuską bombą neutronową.

Minister Obrony uważa, że utrzymanie i rozwój „sił interwencji zewnętrznej”, które

WARSZAWA (PAP) — 13 bm. w Warszawie minister Handlu Zagranicznego Ryszard Karśki podpisał z ambasadorami Królestwa Danii Per Welsch Freiløv i Niemiec Konradem Adenauerem dokument przedzjazdowy, w którym br. ważność polsko-duńskiej umowy kredytowej opiewającej na kwotę 500 mln koron duńskich zawartej 12 maja ub. r. w Kopenhadze, wprowadzając do niej szereg dodatkowych ułatek.

Pogoda

DZIS — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Po południu miejscami przełotne opady, możliwe burze. Temperatura maksymalna 24 st., minimalna 13 st. C. Wiatr słaby południowo-zachodni.

JUTRO — pogoda i temperatura bez większych zmian. IMIENINY: Uryka, Bonawentura. (r)

Konferencja ONZ na temat Kampuczy

NOWY JORK (PAP) — Kraj członkowski Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN): Filipiny, Indonezja, Malesja, Singapur i Tajlandia osiągnęły cel, o który prowadziły od kilku miesięcy dyplomatyczną batalię. Pod auspicjami ONZ w Nowym Jorku została zwołana międzynarodowa konferencja na temat Kampuczy.

Kraje ASEAN-u były wnioskodawcami rezolucji w tej sprawie, przyjętej na ubiegłorocznej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, m. in. przy popierających ją głosach Chin i Stanów Zjednoczonych. Osobliwym aspektem obrad tej konferencji jest fakt, że porusza się na niej problemy dotyczące kraju, którego legalny rząd nie jest na tym forum, podobnie jak na forum ONZ, wcale reprezentowany.

Istota sprawy sprowadza się do rzekomej „okupacji Kampuczy” przez wojska Wietnamu, a także — co tkwi w podtekście wielu oświadczeń polityków z krajów ASEAN-u — tzw. wietnamskiego zagrożenia dla Azji Południowo-Wschodniej. Za punkt wyjścia bierze się zatem stan obecny, tzw. czasową obecność kontyngentów wietnamskich, notabene wynikającą z porozumienia między rządami w Phnom Penh i Hanoi, a nie przyznany, które do tego doprowadziły. A były one nieomalże masakrą ludności kampuczańskiej, która była elementem składowym polityki ekipy Pol

Pota, spowodowała w 1970 r. opór strony ludności cywilnej i nawet części dawnych zwolenników Pol Pota.

Wdanie się w wojnę graniczną z Wietnamiem oraz rozszerzającą się partyzantką w samej Kampuczy oznaczałyby kres reżimu Pol Pota. Momentem nastąpił 7 stycznia 1970 r., gdy zwolennicy siły kampuczańskiej i wspomagające je jednostki wietnamskie, wkroczyły do Phnom Penh. W Kampuczy powstał nowy rząd popierany przez większość ludności.

Władza ludowa skonsolidowała się w ciągu minionych 12 lat, czego dowodem były wybory do Zgromadzenia Narodowego w dniu 1 maja br., a także odbyty pod koniec maja zjazd Ludowo-rewolucyjnej Partii Kampuczy. Kraj wkrótce uzyskał nową konstytucję opartą na zasadach prawa międzynarodowego, uwzględniającą specyfikę kampuczańską i gwarantującą obywatelom wszystkie prawa, o których za czasów Pol Pota nie wolno było nawet wspominać, ponieważ groziła za to śmierć. „Legalistów”, popierających obalony reżim, małej, z miesiąca na miesiąc, w wojeworskiej konferencji bierze udział 80 państw, z tego część w charakterze obserwatorów, co oznacza, że nawet wielu spośród tych, którzy głosowali za pozostawieniem polpo- towcom w ONZ i nieuznawaniem rządu Heng Samrina w ub. r. powoli zmienia zdanie.

Hiszpania coraz bliżej EWG?

Ciąg dalszy ze str. 1

i odtóżać na później samą kwestię suwerenności bazy wojskowej.

Uważa ona, że z chwilą, gdy sama stanie się już członkiem NATO, łatwiej będzie wprowadzić wspólny hiszpańsko-brytyjski zarząd Gibraltaru.

Spotkanie nie przyniosło konkretnych wyników. W szczególności nie uzgodniono terminu rozstrzygnięcia rokowań nad ustanowieniem uni celnej między Hiszpanią a EWG, gdyż Francja zażądała, by rząd hisz-

pański zobowiązał się najpierw do wprowadzenia tzw. podatku od wartości dodanej, tj. państwowego narzutu do cen towarów, które inaczej byłby ze względu na swą taniość zbyt konkurencyjne na Wspólnym Rynku.

Postęp w rokowaniach nad przyjęciem Hiszpanii do EWG jest w tym roku mało prawdopodobny, gdyż władze tej organizacji chcą uprzednio podjąć decyzję w sprawie zreformowania wspólnej polityki rolnej, co jest możliwe dopiero za kilka miesięcy.

Byli „przywódcy” PRL zostaną pozbawieni odznaczeń

WARSZAWA (PAP) — 13 bm. I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania skierował do przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego wystąpienie, w którym Biuro Polityczne KC PZPR, kierując się uchwałą XII Plenum KC, wnioskuje anulowanie uchwał o nadaniu odznaczeń państwowych osobom ponoszącym szczególną odpowiedzialność za zaistniały w Polsce kryzys społeczno-gospodarczy i polityczny.

Wystąpienie dotyczy następujących osób i odznaczeń: Edward Gierek — Zasłużony Główny PRL, Order Odrodzenia Polski II kl.; Edward Bałuch — Sztandar Pracy I kl., Order Budowniczych PRL; Zdzisław Zandowski — Sztandar Pracy I kl., Order Budowniczych PRL; Adam Glazur — Order Odrodzenia Polski IV kl., Sztandar Pracy I kl.; Franciszek Kamiński — Order Odrodzenia Polski II kl., Order Budowniczych PRL; Włodzimierz Łeja — Sztandar Pracy II kl., Sztandar Pracy I kl., Order Budowniczych PRL.

SPORT

Szybowce białostockian najszybsze

Druga konkurencja rozegrana w ramach sztybowych mistrzostw Ziemi Białostockiej była przebiegła pod znakiem triumfu szybów białostockich. Wśród 102 uczestników, tym razem warunki były znośne, 15 pilotów ukończyło konkurencję, z czego tylko jeden latał pod znakiem „P”.

Kolejny sukces odniósł reprezentant Aeroklubu Białostockiego. Zwyciężył Henryk Sosnowski (Jantar Standard) uzyskując szybkość 88 km/godz., przed Andrzejem Zukowskim (Jantar Standard) — 82 km/godz., Marianem Chojnowskim (Mucha Standard) — 77 km/godz., Wacławem Sawickim (Mucha Standard) — 76 km/godz., (wszystcy Białostocki) Sylwem Mydkiem (Aeroklub Ostrowski) — 55,52 km/godz.

Po dwóch konkurencjach przetrwał A. Sosnowski — 1.900 pkt., przed A. Zukowskim — 1.844, M. Chojnowskim — 1.748, S. Mydkiem — 1.624 i A. Wyszynskim (Aeroklub Białostocki) — 1.610 pkt. (dł.)

Reprezentacja Polski zajęła szóste miejsce w Szermierkach Narodów — 1981 — zdobywając 46 pkt. Zwyciężył ZSRR przed Węgry i RFN.

Franciszek Verzy ustanowił rekord Francji w skoku wzwyż w kategorii „podprętki” na wysokości 1,90 m. Verzy poprawił własny rekord z dnia 14 maja, kiedy to uzyskał 1,80 m.

W grupie seniorów tytuł mistrza w kraju wywalczył Jerzy Greliszewicz (Flota Gdynia), przed Eugeniuszem Januszkiem (Śląsk Wrocław) — 579 pkt. (dł.)

Wodach żużlowych o Puchar Białostocki zdobył 51 pkt. na drugim miejscu uplasował się Andrzej (NRD) — 48, a na trzecim Szafrak (Węgry) — 46 pkt.

Reprezentacja Polski zajęła szóste miejsce w Szermierkach Narodów — 1981 — zdobywając 46 pkt. Zwyciężył ZSRR przed Węgry i RFN.

Franciszek Verzy ustanowił rekord Francji w skoku wzwyż w kategorii „podprętki” na wysokości 1,90 m. Verzy poprawił własny rekord z dnia 14 maja, kiedy to uzyskał 1,80 m.

W grupie seniorów tytu

(Omówienie)

**Działalność
Komitetu Centralnego,
Biura Politycznego
Sekretariatu KC PZPR**

szukiwania realnych dróg rozwoju kraju.

— Aktualnie trwa proces integracji pracy aparatu z poczynaniami komisji i aktywów społecznego partii z jednoczesnym odrozdzeniem od waskiej jego resortowości, którą preferowała dotychczasowa koncepcja wydziałów. Sprzyają temu przyjęte przez Biuro Polityczne KC w kwietniu bieżącego roku wytyczne w sprawie roli i najbliższych zadań aparatu partyjnego. Dokument ten za-

— Wydarzenia w Polsce spotkały się z wielkim zainteresowaniem w krajach o orientacji socjalistycznej i w krajach rozwijających się. Utrzymywaliśmy — w miarę potrzeb i możliwości — określone kontakty z partiami komunistycznymi, awangardowymi oraz ruchami narodowowyzwoleńczymi tych kra-

Ciąg dalszy ze str. 1

townie i starannie — obok domu wybudowano 6 szanb — źródło niestających dowcipów, bo zwykłym ludziom dwa starczy, ale sekretarz... Ostatecznie jednak wykonał się kłopot — SKR żąda zwrotu swego domu albo dokwaterowania pracowników. Ot i heca! A sekretarz, który innym radzi, kiedy nie mieli gdzie mieszkać, „buduj się, buduj człowieka” — sam się nie pobudował.

I w małym terenie muszą być wielcy ludzie. Ale jak się wie o nich wszystko, podczas kiedy oni nie dostarczają nic tylko śmieci czy brudów wokół siebie, ale nie widzą jak inni ludzie żyją, to nie dziwimy się, że nie mają zaufania do ludzi. A myślę, że byłaby rada na to — niech i inni zrozumią, co inni przeżywają. Jeśli szef w partii jest zadowolony, a stanowisko wyróżnieniem, to zróbmy tak, żeby sekretarz dopiero po pracy zawodowej pełnił społecznie swoje obowiązki partyjne. W czasie pracy zawodowej nie będzie się odrywał od swego środowiska, miał czas na spokojne przemyślenie zaistniałych problemów, czas na wysłuchanie, co poradzić się innych w pracy. Dopiero po pracy zawodowej niech „przejdzie”.

Co to za zwyczaj — jedna gęba a dwa albo i więcej płatnych stanowisk. Przecież to kryminalizm, żeby minister, czy inny pracownik na stanowisku partyjnym był posłem. Bo i kto kogo ma krytykować? Przecież wiadomo, że ręka rekrutuje. Nawet po kryzysie w ostatnim roku KC ciągle wozili w łeczkach różnych „rekomendowanych” w teren. Kiedyś wreszcie się to skończy? Czyż socjalizm nie dostarcza tego, co jest bez lupy widoczne? Takie „rozsyłanie” ludzi prowadzi do osłabienia krytyki, braku nowego spojrzenia i wyeliminowania się ze środowiska.

Słuchałem przez TV przemówień wojewody i I sekretarza w Radomiu, którzy byli tam gospodarzami w 76 r. w czasie zamieszek znanych w tym mieście. Na pewno ludzie inteligentni, zdolni, ale co z tego kiedy ani 76 ani 80 rok niczego ich nie nauczyli.

Pojedynczych ludzi jeszcze mogę zrozumieć, że nie dorosli do stanowisk, które zajmują, ale góry — KC partii — nie. Tam muszą się znaleźć ludzie, którzy dostarczą co niewłaściwego dzieje się w terenie i którzy z członków partii nie nadaje się dalej na zajmowane stanowisko. I nie tylko w Radomiu (przykładowo) ale nigdzie. Skąd się biorą takie przypadki? Uważam, że członkowie partii na swojej drodze wzwyż niewiele mają dobrych przykładów ani nie mają dobrego szkolenia. Wmawia się im, że są najważniejsi, jedyni i nieomylni.

Przez to, że zgłosili swój akces do partii, stali się nieżyłkami. Fluz to „młodzieńców” jeszcze do dziś płacze się i zasmieca szeregi partyjne, choć już wielokrotnie się nie sprawdzili. Wszystko jest możliwe, ale w odpowiednim czasie. Że się natomiast dzieje, kiedy zła zabiera się do kucia koni i nadyma się jeszcze przed wykonaniem pracy. Jeśli partia chce stać mocniej na nogi powinna również szybko zreformować niepotrzebne zjednoczenia, kombinaty, instytuty, czy nawet niektóre ministerstwa. Idą na to ogromne sumy, zajęte są duże budynki, a korzyści minimalne.

Nie skaczmy wyżej niż możemy, a jeśli chcemy bezmyślnie naśladować innych to srogo za takie małpowanie płaciemy. Przecież wiadomo, że setki instytutów naukowych nie spełniają swojej roli, bo widać to po patentach i różnych nowinkach. I nie miejmy żalu do naukowców, gońmy tych, którzy pod płaszczykami nauki ukrywają swoją nieudolność i czerpią z tego niezasłużone zyski. Jeśli to prawda, że istnieje w Polsce 1500 (może to przejęciście TV) instytutów naukowych to chyba przynajmniej o 1450 za dużo. Chyba, że są to instytuty, które anonsują się w gazetach: „Instytut On i Ona zaspokoili twoją samotność”.

Wszystkim wiadomo, że w wielu zjednoczeniach a i w wielu ministerstwach ma się plew papierków, mnoży różni sprawozdania, a „znudzeni” nimi urzędnicy odgajają interesantów i sprawy. Grzechnie, ale stanowczo i szybko likwidujemy wszelkie przestarzałe i nadwyżki urzędników nad ilością robotników. Zmniejszamy potworne ilości „ciężarów” urzędowych. Zaostrzamy w ten sposób papier, budynki i nerwy interesantów. Zainstalujemy fotokomórki, a zobaczmy ilu urzędników całymi godzinami nie pracuje, nudzi się albo ple, ple...

Nie bójmy się bezrobocia, bo tylko ono może nauczyć miliony markierów uczyć pracy, szacunku i zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku. Prześtańmy marzyć o kulcie pracy, dopóki

dokoła nas jest tylko obłuda pracy. Walka o zdobywanie pracy, wycieknięcie na nią zdrowi stosunki między ludźmi. Dobra i częsta kontrola pracy ludzi do zrealizowania posady. Dziś wielu naczelników i dyrektorów wie doskonale, że ich podwładni tylko jeszcze nie śpią w pracy, ale ciagle czekają na Godota albo na dzień wypłaty. Nikomu nie chce ubliżyć, ale tak jest u nas ustawiony bezsens ilości stanowisk, że gdyby połowa urzędników miała czapki niewidki, to nie by pracą na tym nie straciła, wręcz przeciwnie — zyskała. Człowiek w pracy rozkłada się jak jedzący przyślowiową kukurudę na miodzie. Im więcej jesz — tym więcej chcesz. Nie mając pełnego obłożenia czasu pracą — urzędnik, tylko gnuśniej, rozleniwia się — a jak jest chciwo i zdrzemnie się.

Kto te sprawy ogólnie znane wszystkim ma zmienić? Kościół, „Solidarność”, czy Partia? Niech partia tylko sprawę zapoczątkuje, ruszy z miejsca, a znajdując się ludzie, którzy dalej ją poprowadzą. Dość drzemania partii, kiedy rozbudziło się robotników sprawami społecznymi i politycznymi. Nie czekajmy, aż robotnicy znowu obudzą śpiących królów. A spraw jest niemało, jeśli chcemy żeby nam i państwu powodziło się lepiej. Weźmy Sejm. Poślowie są jeszcze z okresu poprzedniego, kiedy nie społeczeństwo decydowało o ich wyborze, ale narady gabinetowe. Trzeba nawet przed upływem terminu kadencji ten Sejm rozwiązać. Choć raz wybrać ludzi zasługujących w pełni na to zaszczytne stanowisko. Pośleć to inteligentny, światły mówca, bystry obserwator i uczciwy człowiek mający zaufanie wśród wyborców, osobie im znany, a nie ze stolicy czy z sąsiadów między.

Ostatnio oglądałem w TV pracę Sejmu. Niekiedy było to aż żenujące, kiedy posł dukali z kartki przygotowane przed tygodniami przemówienie, nie dostarczając wielu zmian także i personalnych, które w „międzyczasie” zaistniały. Wtedy było słuchać tych kiepskich referatów, w zwolnionym nigdy posłom czytać z kartki swych przemówień. Jeśli nie potrafili mówić — to i nie nadają się na posłów. Niech będzie sam sens, który jest ważny, kiedy posł będzie mówił, a nie czytał. Przykład posłów znanych ze swej pracy zawodowej w terenie powinni być przykładem dla etatowych pracowników partyjnych. Najpierw powinni się wykazać dobrą pracą w swoim zawodzie, a od czasu do czasu mogą zbierać się i radzić, czy doradzać w sprawach dotyczących partii. Nie będą ludzi odrzucać od pracy, ani wywali na dywaniki! Samo pojęcie „dywanika” powinno być policzkiem dla działaczy partyjnych.

Rolnictwo — idea społecznego gospodarstwa rolnych, pozwałała na ucieczkę ludzi od prac na ziemi, upadek indywidualnych gospodarstw, upadek życia kulturalnego na wsi. I gdyby nie 80 rok, nie wiadomo jak jeszcze długo trwałby ten bezsens ideowy, wyłudniania się wsi. Wiadomo, że łatwiej żyć w mieście i pracować w fabryce niż na roli, gdzie nie ma fajranta, niedzieli, czy świąt. Jest tylko praca od świtu do nocy, przezwyciężanie prymitywnych narzędzi i zmęczenie — nie pozwalające nawet na odpoczynek przy telewizorze. Planisci nie powiedzieli, że ucieczka od ziemi i powiększanie się klasy robotniczej będzie drogą do pustego talerza i wieloletniego oczekiwania na własne mieszkanie. Dziś tych planistów zapędziłby do pracy do RGR. Nie za karę, tylko żeby mogli zobaczyć i pomyśleć nad tym co zrobili.

A przy okazji, jak to się dzieje, że sztaby planistów nie mogą przewidzieć ile czasu trzeba na zbudowanie jakiegokolwiek obiektu w Polsce. Nic nie powstaje w zaplanowanym terminie, a posłig dwu- i trzyletnie stają się normalną. I nikt nie wyleciał z trzaskiem, choć tytu sekretarzy i niższych urzędników naciskało na różne pedały. Nie mówimy więc, że istnieje jakieś sensowne planowanie, nie mówimy, że mamy fachowców w tej dziedzinie i nie mówimy, że w socjalizmie można coś planować. Jak dotychczas to tylko nam planowanie wstydu przysparza.

Również wychowanie nowych pokoleń to też zadanie przekraczające nasze możliwości. Dotychczas nie wiadomo, kto i jak ma to robić. Szkoła fałsz na nauczycielami przeżywała ciągle zmiany i kryzysy. Ciągłe jeszcze nie wypracowano systemu wychowawczego, a i także nie można się pochwalic wysokim poziomem nauczania i wychowania.

Prasa, radio i TV wykpiwa się różnymi wygibami, bo jak chce przedstawiać teorie socjalistyczne, ośmieszają w porównaniu z rzeczywistością. Pytam, kto ma kształtować nowe pokolenie? Pozostaje

tylko rodzina, a właściwie matka, bo ojciec został tak zaprogramowany, że ledwie sam na siebie zarobi. Na rodzinę — choćby się zarobił w trupa — nie starczy, więc matka musi też pracować. Kto się zamyka. Dzieci plażą się o przedszkola, szkoły, kościoła, prasy i telewizji i nigdzie nie mogą znaleźć jednolitego wzoru postępowania. Rosną więc przyszłe pokolenia bezideowe, którym jest wszystko jedno w jakim ustrój żyją. Ważne, żeby żyć dostatnio. A przecież socjalizm ma dać możliwość wszechstronnego rozwoju człowieka, przez zapewnienie wolności, pokój i chleba. To nie tylko system społeczno-gospodarczy, ale i system społeczno-wychowawczy. Filarami tego systemu ma być nauka, wychowanie, praca i wypoczynek.

Człowiek nie rodzi się ani dobry, ani zły, ani kapitalistyczny ani socjalistyczny, religijny czy ateista. Do tego dochodzi przez system wychowania przez otoczenie i system kształcenia. Ale jak ma do

wzbogacić w rezultacie dochodzi do ogólnej biedy. Jeśli o to nie chodzi socjalizmowi, to dlaczego przez 35 lat trwa kłopotliwa z rzemiosłem i rolnictwem. Raz światło zielone i zaraz gilotyna tnąca na lewo i prawo pomysłowość i pracowitość zdolnych ludzi. Jak dotychczas w Polsce socjalizm ma na najlepszej cenzurki.

W tym miejscu nie wiadomo kogo winić? Przodująca parcie, kiepskich doradców, złe naśladowictwo, czy zły dobór kierowników. Wiem, że nie można na zawsze ustalić jednej drogi postępowania, bo i ludzie i otoczenie ulegają ciągłym zmianom, ale takiej chorobie jakiej nasza droga rozwoju co parę lat podlega trudno sobie wyobrazić. Przecież zwykły chłopski rozum nie wymyśliłby tyłu bzdur, ile się u nas wyłogło. Teraz nam nie wiadomo co zmieniać, ale ciążą rozdyt balon biurokracji, co zrobić z niepotrzebnymi sprowadzanymi za dewizy maszynami, jak zatrzymać deficytowe interesy, co zrobić z niepotrzebnymi instytucjami.

Nie można żyć na pustyni

tego dojdzie u nas, kiedy cały system wychowawczy jest zlepek różnych postępowań, odmiennych norm etycznych i moralnych. Jak nauki czytel może świecić przykładem, kiedy częściej świeci wytartymi portkami.

Pytam, czy socjalizm wrośnie w umysł młodego pokolenia? Przedszkola i nauka w szkołach miała być beznadziejna, ale już nie jest. Mieszkańca były przydzielane potrzebującym, dziś — tym którzy mają opłaty na lokatorskie lub własnościowe, czy dewizowe. Opieka zdrowotna gdzieś się gubi po drodze, lekarz i lekarstwa są coraz trudniej dostępne, wciąż brak miejsc w szpitalach, przedszkolach, szpitalach i domach dla ludzi starych. A w życiu codziennym większym szacunkiem cieszy się człowiek więcej zarabiający, niż lepiej pracujący.

Miliony ludzi z klasy chłopskiej, klasy najbiedniejszej naszego kraju doprowadzono do zerowego znaczenia, bo klasa robotnicza „zapomniała” o swoich zwycięstwach. Rolnikom dano emerytury za pozbycie się ziemi, choć ziemia ta była dla nich świętością, dano leczenie ale bez lekarzy (naokoło nas znam trzy osoby), w których nie ma lekarzy). Dano kluby zieleń chłodem i pustką, a nie pomysłano, żeby rolnika zabezpieczyć w podstawowe narzędzia pracy i zapewnić mu materiały budowlane. Nowego domu łatwo nie zbuduje, a starej chaty nie ma czym podreperować.

Od wieków wiadomo, że ludzie razem z ojczyzną rosną, a kiedy ona upada — karłowacieją. Będąc w RFN, Szwecji, Anglii doszedłem do wniosku, że bogaci ludzie tworzą bogate państwa, a tam gdzie urzędy trzęsą się i dbają wyjątkowo o to, żeby ktoś się nie

mi, jak od nowa budować nasz socjalizm. (..)

Zamiast podnosić własną myśl konstrukcyjną, zmuszać inżynierów i instytutów do twórczego działania my wpłataliśmy się w Fergusony, Berliety, kolorowe telewizory i wiele innych pomysłów i dziś z biedy nie możemy wyjść. Bułkę tartą sprowadzamy z zagranicy. A przecież nasze traktory, samochody i wiele maszyn były dobre, a po innowacjach mogły być jeszcze lepsze. Bez dewiz, bez obcych patentów musiałby się rozwijać nasz naród, którego nie stać na myśl zagraniczną za dewizy.

Zwyczoł na świecie jest coraz droższa i na jej produkcji też można zarobić, ale to wymaga ludzi myślących. Mamy węgiel, siarkę, miedź i dobrą ziemię a nie potrafimy zdobyć się na wykorzystanie tych bogactw. Chcemy jak Japończycy z importu żyć eksportem. Oni mogą to robić — mało, odnoszą światowe sukcesy — ale my nie malpujemy. Uprawmy dobrze ziemiaki i innych ludzi a jednocześnie rządzili. Jak dotychczas dwutorowość partii bokiem wychodzi. Zupenie nie potrafili wpływać na morale swoich członków, temperować ich wybujałe instynkty wodzowskie, uczyć współpracy z ludźmi, w czas utracić karierowiczów i kombinatorów. A i w rządzeniu nie może pochwalic się sukcesami. Towarzysze partyjni daleko odeszli od swoich poprzedników z dawnych lat, którzy żyć oddawali za partię. Dziś wielu oddaje partię za dobre życie, stanowisko czy władzę. Partyjni, to jak zakonnicy bosi

A przy okazji likwidujemy bołaczki i choroby domowe. Nie udawajmy, że walczymy z alkoholizmem kiedy państwu zależy na zyskach ze

sprzedaży alkoholu. To co robimy w tej walce to nic nie znaczący margines. Nie produkujemy zakazów handlu dewizami, kiedy państwo sprzedaje coraz więcej rzeczy za dewizy. Przecież nieuregulowanie spraw dewizowych powoduje „okradanie” nas przez zagranicznych gości i napędza fortunę handlarzom dewiz. Nie mówimy o coraz lepszej opiece zdrowotnej, kiedy jednocześnie mamy coraz mniej lekarstw i coraz trudniej dostać się do lekarza. Nie mówimy o oszczędnościach transportu, kiedy coraz bezmyślniej zamykamy rampy stacji kolejowych, a na ich miejsce gonimy transport samochodowy. Przesłannym wreszcie wozem setkami kilometrów zboże, mleko, bydło i drugi raz rozwozić makę, to samo mleko odciągane i mięso i kości. Te bezmyślne transporty powodują, że brakuje nam opon, akumulatorów, świec i wielu części, które zużywają się niepotrzebnie przez jazdę.

Skończył z brakiem odpowiedzialności, która dotychczas głaskała urzędników i towarzyszy na stanowiskach. Przesłannym bronić niezaradnych pracowników. Polityka ochrony takich ludzi, przeniesienie ich na wyższe stanowiska to jedna z dróg, która doprowadziła nas do upadku. Potrzebny jest system, który jak błyskawica poraża zasiedziały, beznadziejny dyrektorów, prezesów, czy ministrów. NIK jeszcze tego dokonać nie potrafi, nie umie. Instytucje, fabryki, PGR, każdy zakład produkcyjny, czy jednostki kierujące bez kontroli muszą prowadzić do wypaczeń. Może „Solidarność” spełni tę rolę i zacznie patrzeć na ręce kierowników, na pracę własną, na wynik produkcji, na opłacalność tego, co się robi.

Nasze ceny świadczą o nas. Im więcej dopłacamy do artykułów żywnościowych, tym większy kłopot dla nas przyszłych marzeń. Tego dołu nikt jeszcze nie przeszkodzi. Raz zróbmy porządek — albo przestańmy się bawić w samodzielne kierowanie państwem. Ludzie już mają dość życia na koszt państwa, chcieliby żyć wreszcie na własny rachunek. Ceny muszą być tak ustalone, żeby rolnik i robotnik chcieli produkować i pracować.

Mija już pół roku od sierpnia 80 r. Dużo się mówi, dyskutuje o konkretnych działach dalej nie wiadomo. Partia nie może rozliczyć się ze sobą, nie może spełnić żądania ogółu zmiany na stanowiskach kierowniczych. Moim zdaniem partia na Zjazd winna przysłać z całym pokaznym pakietem spraw już załatwionych i spraw w załatwianiu. Tylko z „gadaniem” nie warto rozpoczynać Zjazdu, bo będzie on tylko jeszcze jedną gadką.

Raz jeszcze rozstrzygniemy pytanie — czy partia może wychowywać swoich członków i innych ludzi a jednocześnie rządzić. Jak dotychczas dwutorowość partii bokiem wychodzi. Zupenie nie potrafili wpływać na morale swoich członków, temperować ich wybujałe instynkty wodzowskie, uczyć współpracy z ludźmi, w czas utracić karierowiczów i kombinatorów. A i w rządzeniu nie może pochwalic się sukcesami. Towarzysze partyjni daleko odeszli od swoich poprzedników z dawnych lat, którzy żyć oddawali za partię. Dziś wielu oddaje partię za dobre życie, stanowisko czy władzę. Partyjni, to jak zakonnicy bosi

— Nie ośmieszajmy się przedstawianiem Kuronia czy Modzelewskiego. Jeśli oni bez prasy, telewizji i radia — są tacy groźni, to coś w tym może, jest, ale nie w nich — tylko w ogóle.

— Dziś sprawy ekonomiczne socjalizmu są na pierwszym planie, ale naprawdę najważniejsze były, są i będą sprawy wychowania w duchu socjalistycznym. Jeśli tego socjalizm nie potrafi — nie osiągnie żadnych rezultatów. Będzie tylko przejściowym ustrojem społecznym. Wspólne myślenie, wspólne działanie i wspólna krytyka nie mogą być tylko hasłem na papierze, muszą być wspólnie realizowane.

Z tych spostrzeżeń, które z pewnością nie oddają stanu ducha całej partii w Białymstoku na kilka dni przed Zjazdem — trzeba jednak wyciągnąć wnioski. Najważniejszy jest apel do społeczeństwa, by w trakcie Zjazdu zachowało rozwagę i mądrość, odkładając swary i rewizje na później, nie dowierając plotkom ani „provokacjom”. Jakkolwiek delegaci białostoccy zapewniali w trakcie spotkania, że żadne wydarzenia i manewry przeciwników nie wpłyną na nich, że świadectwo wystawilibyśmy sobie, gdyby Zjazd Nadzwyczajny odbył się w atmosferze nerwowości, nacisków, szantaży z którejkolwiek strony. Społeczeń-

powinni mieć taki srogi reżim życia i pięcia się w górę, że by nigdy nie mogli być poddani o jakiegokolwiek przekroczenia. Im większa odpowiedzialność służby społecznej, tym głębsze sito wymaga, wyższa inteligencja oraz precyzja, nieposzlakowana opinia i umiejętność prostego, ludzkiego współczucia ze społeczeństwem.

Czy jest szansa, że PZPR godna będzie przewodzić narodowi? A co się stanie, jeżeli już piątą raz będzie kłapała? Partia zaczyna myśleć i stara się te odwołane przez lata sojuszniki przyciągnąć i wciągnąć do jednego dyszla. Nawet jeśli nie pomoże, to winą spadnie i na nich. Zaczyna się dostarczać bezpartyjnych i Kościół i powierzać im sensowną rolę. Czy nie zbyt późno? Przecież wiadomo, że jak się zacznie lepiej prowadzić w kraju (obyt) to znów przepychanka pójdzie w ruch. Znowu ważni będą przywóźni w łeczkach — naczelnicy, sekretarze czy wojewodowie? Jeśli w partii nie znajdzie się chociaż kilku umiemych przewidzieć co dalej się stanie, jeśli partia nie zmieni diametralnie swego stanowiska — mogą przewidzieć nie tylko utratę jej przewodnictwa, ale i całkowity jej upadek.

Socjalizm nie upadnie — bo założenia są prawidłowe.

W skrócie myśli moje można by tak streścić:

— całkowita wymiana na wszystkich stanowiskach poczynając od naczelników, wyborców Sejmu, likwidacja 2/3 stanowisk sekretarzy PZPR gminnych i wojewódzkich. Jeśli ma pozostać stan obecny, to wszyscy działacze partyjni muszą stanąć do pracy zawodowej, a działalność partyjną prowadzić społecznie (ideowo) do czasu aż spłacimy drugi.

— jak najszybciej przeprowadzić zmiany cen i odpowiednio wynagrodzić.

— Zlikwidować niepotrzebne instytuty naukowe, zjednoczenia i ministerstwa, a przy okazji zwolnić 1/3 personelu biurowego i nadmierną ilość personelu kierowniczego.

— Ograniczyć na 1—3 lata przynajmniej 2/3 różnych narad, sympozjów, zjazdów i innych spotkań za pieniądze państwowe.

— Większy i prawdziwy wysiłek skierować w rozwój rolnictwa, wydobyć węgla, siarki i miedzi.

— Naprawdę otworzyć drogę prywatnej inicjatywy przynajmniej na okres 5—10 lat. Jeśli człowiek z inicjatywą ustronił siebie i rodzinę — nie musi zaraz utrzymywać podatkami państwa. Niech on jak „prywatier” utrzyma samo siebie.

— Nie ośmieszajmy się przedstawianiem Kuronia czy Modzelewskiego. Jeśli oni bez prasy, telewizji i radia — są tacy groźni, to coś w tym może, jest, ale nie w nich — tylko w ogóle.

— Dziś sprawy ekonomiczne socjalizmu są na pierwszym planie, ale naprawdę najważniejsze były, są i będą sprawy wychowania w duchu socjalistycznym. Jeśli tego socjalizm nie potrafi — nie osiągnie żadnych rezultatów. Będzie tylko przejściowym ustrojem społecznym. Wspólne myślenie, wspólne działanie i wspólna krytyka nie mogą być tylko hasłem na papierze, muszą być wspólnie realizowane.

STANISŁAW ROGALSKI

Kilka pytań do delegata Leszek Kordowski: zespolic się w jeden front

Leszek Kordowski pracuje jako ślusarz-brygadzieta w Zakładach Rybnych w Giżycku. Na IV Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Suwałkach został wybrany delegatem na IX Zjazd PZPR. Jakie nadzieje wiąże z IX Zjazdem?

— Jest ich wiele. Ale my, robotnicy, przede wszystkim oczekujemy rychłego zamknięcia sprawy rozliczeń. Trzeba wreszcie raz na zawsze ustalić, kto winien i jakie poniesie konsekwencje partyjne i karne, podać to do wiadomości publicznej. To nie może ciągle kłaść się cieniem na naszą pracę i życie.

— Powiedziałeś: my, robotnicy... — Bo to, co mówię, nurtuje całe środowisko robotnicze w tym i naszą organizację partyjną. Ludzie mają już dość rozmów i emocji na ten temat, chcą normalnie i spokojnie pracować.

— Czy naprawdę wierzysz, że po rozliczeniu wszystkich odpowiedzialnych za kryzys, do zakładów powróci rzeczywistość normalny rytm pracy?

— Oczywiście, że same rozliczenia wszystkiego nie załatwią. Ale ta sprawa najbardziej nas denerwuje. Dlatego musi być jak najszybciej rozstrzygnięta. Równocześnie powinno nastąpić gruntowne porządkowanie gospodarki. Powiem krótko: jak mówić o odnowie, jeśli nie ma co zjeść, zapalić, czymś się umyć...

— Czy rzeczywiście, waszym zdaniem po IX Zjeździe nastąpi radykalna zmiana?

— Nikt z nas nie oczekuje, że IX Zjazd wszystko załatwi. Ale koniecznie musi wyjść z programem generalnego uporządkowania gospodarki. Na spotkaniu, jakie miałem w POP, mówiono: Kanady nie oczekujemy, ale trzeba dążyć przynajmniej do osiągnięcia minimum, przyzwoitego minimum.

— Pracujecie w przemyśle spożywczym. To minimum w dużym stopniu i od was zależy.

— To prawda. Dlatego nie możemy się pogodzić z tym, że sklepy są puste, a nam wkrótce może grozić postój.

— Przecież połowy dopisywa...

— Z surowcem nie mamy kłopotów. Brakuje natomiast opakowań. Zakłady, które je nam dostarczają, należą do innego resortu. W pierwszej kolejności załatwiać swoje najpilniejsze dostawy, a nam rzucić co im z nosa kapnie. Dłuższe, można tolerować takich partykularystów.

— Co o tym mówią u was ludzie? Przecież widzą, że swoimi wyrobami mogliby podreperować zaopatrzenie sklepów.

— Co mówią, lepiej nie mówić. Jeśli są znowu pusзки, to nie ma cyny, lakieru czy lateksu. To się musi zmienić. Słogami już nikogo się nie nakarmi.

— Czy zamierzacie na ten temat zabrać głos na IX Zjeździe?

— Myślimy się podzielić sprawami. O gospodarce będzie mówił ktoś inny. Ja natomiast, zresztą na własne życzenie, zamierzam pracować w zespole problemowym, zajmującym się stosunkami między partią a związkami zawodowymi.

— Dlaczego właśnie w tym zespole?

— Jestem współzałożycielem „Solidarności” w naszych zakładach. Z chwałą wybrałem mnie na sekretarza POP, zrezygnowałem z członkostwa w Prezydium Komitetu Zakładowego „Solidarności”, zgodnie zresztą z wymaganiami statutowymi.

— A jak układa się wam teraz współpraca POP i kół „Solidarności”?

— Jak najlepiej. Przewodniczącym KZ „Solidarność” jest nasz kandydat, Bogdan Jurczyk.

— Czyby zadziałała unia personalna?

— Rzec w tym, aby nie patrzeć kto gdzie należy, ale jakie łączą nas wspólne cele. Takim podstawowym celem zarówno organizacji partyjnej, jak i „Solidarności”, jest obrona pracownika. I to nas łączy. Gdzie w grę wejdą jakieś osobiste ambicje, tam muszą być też niesnaski. U nas ich nie ma.

— A jakie sprawy chcecie poruszyć na IX Zjeździe?

— Oczywiście, myślenie o relacjach partii — związków zawodowych. Nie wolno dopuścić do tego, aby między partią a związkami zawodowymi doszło do wzajemnych rozrywek i skłóceń. To niechę tego u nas ani partyjni, ani związkowcy. Powinniśmy zespolic się w jeden front wokół załatwiania konkretnych spraw pracowniczych.

— Czy to jest możliwe? Istnieją przecież różnice zdań...

— Oczywiście, że zdania możemy mieć różne. Nic w tym nie widzę złego. I niech te różne zdania się sciera i zwyciężają słuszne racje. Obojętnie czyje; partyjnych czy związkowców. Najważniejszy jest cel: dobro pracownicze. Chciał, prawdę mówiąc, mam i pełne obawy...

— A jednak...

— Z informacją partyjną ciągle jest źle. Otrzymujemy ją za późno i wyrywkowo. Koledzy z „Solidarności” często nas wyprzedzają. Wspomnę choćby o ostatnich strajkach na Wybrzeżu, w Bydgoszczy i „Locie”. I jak tu mówić o tym, że informacje płynące różnymi kanałami należy konfrontować z sobą i dochodzić obiektywnej prawdy? Członkowie partii żądają szybkiej, aktualnej i wszechstronnej informacji. Dopóki jej nie będzie, trudno marzyć o wypracowaniu wspólnego poglądu na wiele spraw, interesujących partię i związki zawodowe.

— A jak widziecie rolę organizacji partyjnej w sporach między kierownictwem zakładu a związkowcami?

— Przede wszystkim jako mediatora. To jednak nie oznacza, że może zajmować biernie stanowisko. Organizacja partyjna powinna — jak już wspominałem — aktywnie uczestniczyć w dochodzeniu słusznych racji i prawdy.

Rozmawiał: ST. ŚWIERAD

W obronie myślenia

Koniec z dyskusjami, trzeba się wziąć do roboty! — Przyznam się, że tego rodzaju gromkie zawołania, dominujące w ubiegłym tygodniu zarówno na Forum Myśli Partyjnej, jak też na spotkaniu uczestników Konferencji Nadzwyczajnej PZPR z delegatami Białego Stoku na Międzyzajęzajny Zjazd — mocno mnie zaniepokoiły. W obu wypadkach można było odczuć wrażenie, że niektórzy uczestnicy konferencji, idąc sztywnymi krokami... na prawo. Głębiej patrząc — przy przeniesieniu liderów odnowy, zwolenników reform i radykałów powraca znowu głos tych, którzy ostatnie miesiące przeciekali w cichość i zapomnieniu, licząc jednak, że ich czas jeszcze wróci. Korzystając z okazji, przechodząc teraz do natarcia. Co gorsza — nie znajdując w polu zbyt wielu przeciwników, utwierdzają się w mniemaniu, że są góra.

No bo dlaczegoż to dyskusje mają wykluczać rzetelną, dobrze zorganizowaną, mądrą pracę, usprawnianie mechanizmów politycznych, ratowanie gospodarki? Demagogy korzysta z faktu, że całe społeczeństwo jest zmęczone dyskusjami, dlatego wszakże, iż władze nie potrafiły ich przekuć w czyn; potencjał myśli najwyższego niepokoju stanem państwa został w znacznej części roztrwoniony. Pokrzykują oni, by zamknąć usta nie przez przypadek tuż przed Zjazdem, czują bowiem, że najwyższe forum partyjne może w wielu miesiącach poszukiwań i sporów, z projektów naprawy i reform stworzyć wreszcie konstruktywny program. To ostatnia szansa krzykaczy, by za puste półki w sklepach obwinili nie fatalną politykę „gierkowsczyzny”, brak dyskusji, krytyki i kontroli, ale reformatorów, naprawiaczy, intelektualistów. Moment na tyle sprzyjający, że nie trzeba jakichkolwiek faktów, żadnej znajomości rzeczy — u bawili mnie zwłaszcza jeden z nacierających —

który na Forum Myśli Partyjnej wszelkie zło wyprowadził z wyswietlania filmów amerykańskich przy zupełnym braku radzieckich. Ostreżeli też przed niebezpieczeństwem, jakie niesie pomysły rotacji władz partyjnych. Argument: czy instruktor KW będzie kontrolował dyrektora, jeśli po 4 latach pójdzie do niego prosić o zatrudnienie?

Istne pomniastanie z popłataniem, a wszystko to okraszane deklaracjami, że nie cofną się ani pół kroku. Kto by pomyślał, że mogą być jeszcze ludzie, którzy od roku niczego nie zażyli, nie doszła ich żadna myśl krytyczna ani zdrowiejska, a teraz robią jeszcze ze swej ślepoty i głuchoty szlendar. Na Forum dorwał się z miejsca do głosu towarzysz, który nie bacząc na zaproponowany temat: Ocena przygotowań organizacji podstawowych do Zjazdu — zawołał, że krew go zalewa. Jeśli ktoś na zebraniu neguje dorobek Polski socjalistycznej. Po kolejnych popiskach z tej serii chciałoby się wszelako zapytać, dlaczegoż, braku, nie wyznaczał tego negumem, tylko nam, którzyśmy dorobek i błędy Polski socjalistycznej osadzili sprawiedliwie dawno temu, później rozpatrywaliśmy miesiącami, jak być powinno, a teraz jesteśmy blisko, by Zjazd Nadzwyczajny potwierdził uchwałami słuszność naszego myślenia? Takis odważny i pryncypialny na Forum, a w zakładzie macierzystym nie nawołujesz jakob, by przestać myśleć, nie dyskutować, tylko słuchać dyrekty i przekraczać plan.

Aktywizacja tych wszystkich, którzy nie nie zrozumieli i nieczego się w ciągu roku nie nauczyli, związana jest bezpośrednio z ponownym wzrostem napięcia w kraju. Konflikt w PLL „LOT”, strajk komunikacji w Bydgoszczy i sprawa portowców — wszystko to w niebezpiecznej bliskości Zjazdu — rodzą domysły, że przeciwnicy partii i socjalizmu dążą do zakło-

cenia przebiegu obrad, wywarcia presji na delegatach. Dezorientacja członków partii, po raz kolejny skazanych na brak podstawowych danych, które pozwalałyby wyrobić sobie poglądy, sprawia, że przynajmniej część z nich daje wiarę najbardziej demagogicznym argumentom. Można się było o tym przekonać zwłaszcza w trakcie spotkania z delegatami na Zjazd, choć trzeba przyznać, że wiele twierdzeń nie zostało jednak kupionych. Stanisław Stolarz dowodził np. zebrany, że wpływ pracowników na obsadzanie stanowisk dyrektorów oznaczałby zmianę ustroju, wywołał jednak lawinę protestów. Przedziwne argumenty, że nie mianowani przez władze oficjerowie przemysłu wyprzedziliby zakłady Zachodowi, mogą budzić jedynie gorzki śmiech, stało się to już bowiem parę lat temu, czego skutki czujemy dotkliwie wszyscy na własnej skórze. Swoją drogą to niezrozumiałe, jak niektórzy po wielu miesiącach powszechnego żądania, by partia dla własnego dobra zrezygnowała z ostaniania płaszcem nomenklatury niekompetencji, głupoty i zlej woli — mogą dziś udawać, że o niczym nie wiedzą. Apele, by nie tylko przy obsadzaniu stanowisk partia (w tym i delegaci na Zjazd) wykazywała więcej zaufania własnej klasie robotniczej, jeśli raz kolejny nie chce się „oderwać” i ustawić po drugiej stronie — były w moim przekonaniu usprawiedliwione i potrzebne. Gorące głowy, napuszczane na wroga klasowego, który czai się w każdym przebiegłości, skłonne są może ginać stracono, ale nie myśleć.

Z tych spostrzeżeń, które z pewnością nie oddają stanu ducha całej partii w Białymstoku na kilka dni przed Zjazdem — trzeba jednak wyciągnąć wnioski. Najważniejszy jest apel do społeczeństwa, by w trakcie Zjazdu zachowało rozwagę i mądrość, odkładając swary i rewizje na później, nie dowierając plotkom ani „provokacjom”. Jakkolwiek delegaci białostoccy zapewn

Przecież musimy dostarczać żywność

Spółdzielnia Mleczarska w Dąbrowie Białostockiej urosła do rangi zakładu decydującego o codziennej egzystencji mieszkańców miasta i gminy. Mleko i jego przetwory stanowią dziś podstawę żywienia ludności.

Okalająca zakład nie jest najlepsza. Wbudowany został w osiedle mieszkaniowe tak, że nie ma żadnej możliwości rozbudowy. Plac okalający jest bardzo mały, co stanowi duże utrudnienie dla transportu.

Pierwotna moc produkcyjna była przewidziana na 45 tys. l mleka na dobę. Obecnie przebiega się ok. 130 tys. litrów, zaś docelowa zdolność produkcyjna wynosić ma 150 tys. l. Stało się to możliwe dzięki modernizacji urządzeń i zainstalowaniu bardziej wydajnych maszyn.

Mleko jest skupowane z gmin: Dąbrowa Białostocka, Suchowola, Nowy Dwór, Janów i Sidra. Spółdzielnia dysponuje 41 stalowymi punktami skupu i 150 ruchomymi, które odbierają bezpośrednio od rolników około 80 proc. surowca. Pozostałe 20 proc. mleka przewozi własnym transportem, którym kieruje Stanisław Boruch.

Za pięć miesięcy br. spółdzielnia zrealizowała plan w 96,9 proc. W stosunku do roku ubiegłego skupiono 78,3 proc. mleka. W roku 1980 w krajowym konkursie produkcji serów mleczarskich zajęła trzecie miejsce. Do niedawna była producentem masła na eksport. Prezes Jan Mościński chwali 120-osobową załogę. Nawet w najbardziej krytycznych momentach swoją pracę wykonywała normalnie, bez zakłóceń.

Nikt z naszych pracowników — mówi przedstawiciel związków zawodowych — nie myślał o strajku. Przecież musimy dostarczać ludziom żywność.

Za pracę i postawę cenią tu szczególnie: Monikę Pawlusiową, Stanisława Skołowskiego, Jana Czerskiego, Alojzego Jab-

łońskiego, Jana Eksterowicza i Marię Prokopczuk. Tylko pozazdrościł takiego kolektywu.

Zakład tego typu, jak mleczarnia jest bardzo uciążliwy dla środowiska. Emituje sporą ilość sadzy i daje dużo ścieków. Co jakiś czas pada podjęcie, że mleczarnia przyczynia się do zanieczyszczenia powietrza. Kierownictwo spółdzielni podjęło działania w zakresie zapobiegania zanieczyszczeniu środowiska, między innymi: przez odciążenie kazeinarni od kanalizacji miejskiej. Populację kazeinarni są odprowadzane do zbiorników, z których bezczłowiekiem wywozi się na wyznaczone miejsce znajdującego się w odległości 5 km. Pozostałe zanieczyszczenia odprowadzane są do kolektora miejskiego i stamtąd uchodzą do stawów, z których, niestety, część spływa do Biebrzy.

Zakładowi jest pilnie potrzebna oczyszczalnia ścieków. Był zamysł jej budowy. Zaniechano jednak tej inwestycji, kiedy były władze powiatowe postanowiły zbudować miejską oczyszczalnię. Wszystko wskazuje, że realizacja tego przedsięwzięcia jest już blisko, bo potrzebne są duże nakłady finansowe, a województwo nie kwapi się z ich wyasygnowaniem. Tymczasem na dłuższą metę trudno sobie wyobrazić stan sanitarny miasta. Piękne ognisk dymu, stawy, są kompletnie zatrute, a unoszący się fetor przeszywa powietrze.

Czego załoga oczekuje od miejscowych władz? Niewiele. Otwarcie klosku G.S. w którym mogłyby być sprzedawane wędliny i konserwy, zapewnienie możliwości nabywania środków do utrzymania higieny osobistej i czystości w pomieszczeniach produkcyjnych.

S. SZCZERBA



Grupa harcerzy w drodze na zajęcia.

Fot. Zdzisław Zaremba

Słońce w Suchoj Rzeczce

Nad brzegiem jeziora Serwy w Suchoj Rzeczce — jak co roku — rozbili swe namioty harcerze z białostockiego Hufca ZHP. Piękne otoczenie, wspaniała pogoda (nie zapeszyło) i miłe towarzysztwo są najlepszą gwarancją na zdrowy, radosny i pożyteczny wypocinek. Tęgo roku białostocki harcerze goszczą u siebie kolegów z Piotrkowa Trybunalskiego i Bielska Białego. Wspólnie zabawy i gry torenowe, szkolenia instruktorów, zbieranie jagód (których w tym roku jest wyjątkowo obfitość), dyskoteki.

W programie obozowych zajęć są, jak wiadomo, nie tylko wykłady i harcerska musztra, ale także czynny wypocinek. Zatem pływania, kajakowanie, zbieranie jagód (których w tym roku jest wyjątkowo obfitość), dyskoteki.

Tu pogotowie życzliwości

Ludzie starsi czekają na pomoc

— Znaleźliśmy się w trudnej sytuacji — mówi sekretarz Zarządu Wojewódzkiego PCK, Zbigniew Niepokójczycki. — Na początku marca br. zainaugurowaliśmy działalność młodzieżowego pogotowia życzliwości, zamierzając przyjąć z pomocą ludziom starszym, schorowanym, samotnym.

W krótkim czasie skupiliśmy blisko sześćdziesiąt osób. Byli to głównie uczniowie I i II Liceum Ogólnokształcącego, Techników: Mechanicznego, Mleczarskiego i Wodnych Melioracji oraz Liceum Medycznego.

— Pełnią dyżury w poniedziałki, środy i piątki (w godz. 15-18) przyjmujemy blisko 100 zgłoszeń i udzieliliśmy pomocy 90 osobom. Chodziło głównie o wykonanie drobnych porządków domowych, opłacenie rachunków, dostarczenie leków z apteki, dokonanie zakupów, doprowadzenie do przychodni, wyjście na spacer, lekturę gazet czy książek. W jednym przypadku naprawiono nawet sufit.

— Niestety, rozpoczęły się wakacje, młodzież szkolna rozjechała się na obozy. Staneliśmy przed problemem: czy przerwać tak udane rozpoczęcie działalności, a tym samym pozbawić blisko 90 osób opieki i pomocy?

— Próbowaliśmy nawiązać kontakt z harcerzami. Niestety, akcja „Lato w mieście” obejmuje uczniów szkół podstawowych, a w naszym przypadku, chodzi o młodzież starszą.

— Co począć w tej sytuacji? — Chcielibyśmy — za pośrednictwem „Gazety” — zaapelować do zakładowych kół ZSMR, organizacji związkowych, ludzi dobrej woli mogących nam pomóc, którzy mogą poświęcić w tygodniu kilka godzin na rzecz ludzi starszych.

— Gdzie można się zgłaszać? — Zarząd Wojewódzkiego PCK, ul. Warszawska 30 (tel. 310-10), albo Punkt Opieki PCK nad chorym w domu, Aleja 1 Maja nr 12, tel. 263-66. Jeśli zabraknie chętnych, aczkolwiek z dużym załem, będziemy musieli przerwać działalność pogotowia życzliwości i wznowić dopiero w połowie września.

— Sądymy, że znajdują się chętni i życzliwi. Jutro poinformujemy Czytelników o rezultatach apelu PCK. Pamiętajmy: ludzie starsi, samotni, schorowani — czekają na pomoc... (h)

Wyjaśnienie

W „Kronice wypadków”, która ukazała się w czwartek, 7 bm., zamieszczona została informacja o wypadku, który wydarzył się w Bielsku Podlaskim i gdzie obrażeń doznał 14-letni Jarosław J. W informacji tej znalazło się stwierdzenie, iż chłopiec ten zjechał drogą wyprzedzającą go „małuchowi”. Było to — jak się okazało — stwierdzenie przedwczesne. Jeszcze przed ostatecznymi ustaleniami postępowania wyjaśniającego prowadzonego przez MO.

Za wynikić stać przykrości i nieporozumienia przepraszamy osoby zainteresowane.

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

W kolejce do stacji benzynowej

Od dłuższego czasu w białostockich stacjach benzynowych odnotowuje się stale rosnący popyt na gaz płynny do butli turystycznych. Z obserwacji wynika, że klientami stali się głównie nie turyści, lecz mieszkańcy Białegostoku.

Skrómne urządzenia trzech stacji benzynowych (Dojlidy, ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego, ul. Kawalerijskiej), ograniczenie przepisami bezpieczeństwa i ochrony przeciwpożarowej wyłącznie do 8 m³ butli każda o pojemności 33 kg gazu, pozwala na nalożenie z jednej dużej butli jedynie piętnastu małych butli turystycznych. Niewielkie możliwości magazynowe i coraz szersze rozpowszechnienie (niestety!) przydały w Rozlewni Gazu Płynnego w Łomży uniemożliwiają za-

spokojanie potrzeb gospodarstw domowych. Tymczasem w dniach dostaw, na stacjach benzynowych tworzą się kolejki, powstają kłótnie, mnożą się skargi i pretensje w stosunku do personelu. Dochodziło nawet do bójek.

Rosną też zagrożenie pożarowe. Nie zawsze zdyscyplinowani klienci, wbrew przepisom, próbują palić palnieszki. Czym to może grozić na stacji benzynowej — nie trzeba nikogo przekonywać. Rozumiejąc trudności mieszkańców nie posiadających domowych instalacji gazowych z typowymi 11 kg butlami gazowymi (a mającymi



Na tradycyjnej warcie.

Po uśmiech, wypocinek i rekreację

Od 16 czerwca w Ośrodku Wycieczkowym Zarządu Wojewódzkiego TPD w Białymstoku, czynnym w Zbiorczej Szkole Podstawowej nr 1 w Siemiatyczach, wypoczywają na 10-dniowych turnusach dzieci z woj. białostockiego. Jest to dla nich miły i pożyteczny wypocinek. Kierownictwo kolonii i miejscowi działacze TPD dbają o to, aby pobyt na długim poście w pamięci najmłodszym.

Odbłył się już wycieczki nad Bug, do Drohiczyń, Cie-

Sklep rzeczy używanych

Remedium na puste półki

Wraz z XIX stuleciem zniknęły modne naówczas kafehaury prowadzone przez „bucmacherki” (zwane inaczej modniarkami), małe sklepy kolonialno - galanterijno - mydlarskie z uginającymi się pod ciężarem towarów półkami i nadskakującymi subekami.

Nasza współczesna „kollejowska rzeczywistość” zmuszająca ludzi do wielogodzinnej wystawiania w ogonku po najdrobniejszą rzecz — proszek, buty, pastę, czy mydło — skłania do poszukiwania wszystkich możliwych środków, które przynajmniej w niewielkim stopniu złagodzą braki na rynku. Obserwujemy nagły powrót do „małych form” — wzrasta liczba placówek drobnej wytwórczości, coraz bardziej popularne stają się małe firmy i niewielkie sklepiki agencji.

W naszym mieście, na początku kwietnia tego roku w przejściu podziemnym przy ul. Gagarina został uruchomiony sklep, prowadzący skup i sprzedający rzeczy używanych. A ponieważ do warszawskiego Hoffmanna, ubierającego supermodnie i praktycznie daleko, o prywatną krawcową coraz trudniej, a oferty przemysłu bynajmniej nie oszczędzają asortymentami — postanowiliśmy wyjść poza zwądkową informację i przytoczyć kilka szczegółów o nowym sklepie.

Rozmawiamy z właścicielem komis — Witalisem Biegańskim.

— Co można kupić i sprzedać w magazynie?

— Trudno wymienić wszystkie rzeczy, które przyjmujemy. Najogólniej jest to używana odzież, sprzęt elektro-techniczny (radio, magnetofony, lampki nocne, roboty kuchenne, żelazka itp.), zabawki, sprzęt sportowy, obuwie, galanteria (najróżniejsze dodatki do ubrań). W miarę rozwijania się handlu zamierzamy rozszerzyć asortyment towarów. Nie przyjmujemy bielizny osobistej i mundurowej.

— Czy określenie „skup rzeczy używanych” oznacza, że przyjmujecie dosłownie wszystko?

— Rzeczy używane, to nie

znaczy rzeczy zniszczone. Kryteria oceny kupowanego towaru z konieczności są dosyć ostre. Przyjmujemy wyroby o niewidocznym stopniu zniszczenia, to jest takie, co do których jesteśmy pewni, że znajdą nabywcę.

Jakie są zasady transakcji?

— Transakcja trwa krótko. Osoba przynosząca towar musi mieć dowód osobisty. Placimy od rek. Wielkość ceny, to kwestia uzgodnienia.

— Odciełowe „nowinki” starzeją się dosłownie w ciągu jednego sezonu. Co robicie z towarami zalegającymi półki?

— Towary, które nie znajdują nabywcę będą przecenione. By utrzymać się zapychania półek, skupujemy rzeczy w zależności od pory roku; latem — odzież letnią, zimą — ciepłą.

Jakiego rodzaju zachęć pan używa, by przyciągnąć klientów i dostawców?

— Proponujemy korzystne zasady transakcji, przystępne ceny i urozmaicony towar. Usługujemy zjedną naszych klientów grzeszcznością i uprzejmą obsługą. Staramy się dostosowywać rodzaj towaru do potrzeb i gustów odbiorcy. Gromadzimy głównie te rzeczy, które występują na rynku w niedostatecznej ilości.

A wystrój wnętrza, sposób eksponowania towaru?

— Jeżeli interes się rozkrę-

W Ponar-Biał

Ponad 1,2 mln zł oszczędności

Racjonalizatorzy w Fabryce Przyrządów i Uchwytów „Ponar-Biał” w Białymstoku w I półroczu br. uzyskali ponad 1 mln 204 tys. zł oszczędności w wyniku zastosowania 56 projektów. Tworcom technicznym wypłacono wynagrodzenia w łącznej sumie około 122 tys. zł.

Wdrażanych pomysłów na uwagę zasługuje siłomierz ucisku uchwytów, zwłaszcza obrabiarkowych, na który inżynierowie Mikołaj Pawlicz i Aleksy Biryko otrzymali patent. To usprawnienie, zwane specjalnym „czujnikiem” można z powodzeniem wykorzystywać w przemyśle maszynowym.

Projekty w „Ponar-Biał” dotyczą przeważnie technologii produkcji, konstrukcji przyrządów i poprawy bhp. Spośród grona około czterystu racjonalizatorów najlepszymi wynikami legitymuje się: Anatol Wolski, Stanisław Jabłonowski, Tadeusz Dziemianuk, Edward Grycel, Romuald Łopuchowski, Lucjan Cliko i Józef Czaban.

Klub Techniki i Racjonalizacji, którego szefem jest inż. Marian Go, opracował czterdziest lat tematów do rozwiązania. Dotyczą one przede wszystkim technologii produkcji, usprawnienia transportu, regeneracji części zamiennych, oszczędności surowców i materiałów oraz bhp.

Raz w miesiącu odbywają się giełdy, na których w roli głównego arbitra występuje inż. Marian Matuszewski, z-ca dyrektora do spraw technicznych.

Nowatorom radą i pomocą służy działacz koła Stowarzyszenia Inżynierów i Mechaników Polskich inż. Jerzy Dojnikowski. Konsultacje przeprowadzają doradcy techniczni —

W kilku wierszach

W ŚRODĘ, 15 LIPCA o godz. 18 w Muzeum Okręgowym w Białymstoku nastąpi otwarcie nowej wystawy czasowej. Tym razem będzie to ekspozycja pt. „Sztuka ludowa Białostoczczyzny” (CH)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 12.VII.81 r. zmarła

lek. med. Halina Zawadska-Dudek

Kierownik Miejskiej Poradni Konsultacyjnej dla Dzieci i Młodzieży. W zmarłej strasliwym cennym lekarza, serdecznego koleżankę, nadzwyczaj życzliwego człowieka.

Wzruszającego wspomnienia DZIECIOM I MŁODZI

składają: Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”, Rada Zakładowa ZPSPZ, Dyrekcja, koleżanki i koledzy Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku. K 2357-1

dr med. Helena Gawrońska z domu Kaciewicz

Odszedł od nas najlepszy przyjaciel, szlachetny i prawy człowiek, ukochał, córka, żona, matka i siostra.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 16 lipca 1981 r. o godz. 10 w Kościele św. Katarzyny Bormiejskiej na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku. RODZINA K 4374-1

Sztuka ludowa Białostoczczyzny

Pod takim hasłem Muzeum Okręgowo w Białymstoku otwiera w środę, 15 bm. w Ratuszu kolejną wystawę. Jest ona okazją do zaprezentowania bogatych zbiorów etnograficznych, które ze względu na warunki lokalowe Muzeum nie mają swej stałej ekspozycji.

Wystawa stanowi przegląd ważniejszych dziedzin sztuki ludowej i prezentuje m.in. elementy zdobnictwa architektonicznego, wyposażenie wnętrza, wyroby z drewna, tkaniny, hafty, wyploty ze słomy oraz ceramikę siwą. Wystawa czynna będzie w dniach 15 lipca—15 września br. (mip)

Smutne skutki nietrzeźwości

Alkoholowe perypetie na rynku wypłynęły nieco na przysłowiową spójnicę napojów — wyskokowych, jednak nie wyeliminowały wypadków na ulicach i drogach, zdarzających się z powodu nietrzeźwości kierowców bądź pieszych. Ostrzegając przed skutkami napaści, przypominamy również, że problem zwalczania plagii nietrzeźwości użytkowników dróg jest nadal jak najbardziej aktualny. Obecnie w czasie wakacyjno-urlopowych okazyj do wypicia jest sporo, z czego — niestety — korzysta niekiedy i ci, którzy za chwilę stasć mają za kierownicą.

Do tragicznego wypadku doszło przed wczorajszym wieczorem w Białymstoku na ul. Skłodowej. Jadący motocyklem „VZ” 21-letni Jarosław J. pojechał 41-letniego Jana B., który będąc w stanie nietrzeźwym, nie spodziewając wtargnąć na jezdnię wprost pod nadjeżdżający pojazd. Pieszy doznał ciężkich obrażeń i zmarł w szpitalu następnego dnia. Również motocyklista z urazami nóg został umieszczony w szpitalu.

Na drodze z Bielska Podlaskiego do Hajnówki w pobliżu wsi Szczyt Dzieciolowo 21-letni Jan B. jadąc po północny na skrajonym motocyklem, zderzył się z innym motocyklem, którym kierował 19-letni Sławomir G. Jan B. odniósł ciężkie obrażenia i został przewieziony do szpitala. Obaj motocy-

Skradł kurtkę skórzaną

— Posterunek MO w Rajgrodzie wszczął postępowanie przygotowawcze przeciwko 30-letniemu Zdzisławowi K., poprzednio już karanemu za kradzież, który nigdzie nie pracując tym sposobem „zarabiał” na życie. Zdzisław K. podejrzanym jest o to, że w dniu 28 czerwca br., na przystanku PKS skradł kurtkę skórzaną wartości 12 tys. złotych, wyrwując ją po prostu z ręki właściciela. Sprawca sprzedał tę kurtkę w Ełku nieznanej mu osobie, za 500 złotych

Gazeta Współczesna

regulacje w terminach: do 25 listopada na styczeń i kwartał, i półroczu. Jednostki gospodarki uszczelniają, ograniczając społeczne zaniechania w urzędach przytłaczających i doręczających. Prenumerata ze zniżkami wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-638 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137-8488. Nr indeksu 35013.

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redakcja: Kolegium Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączą wszystkie działy redakcji, Redakcja Naczelna 2-68-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Sekretarz Redakcji 2-15-08, Reportery 2-23-77, Publicyści 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-71, Redakcja pisma 3-46-27, 3-71-03, Oddział Redakcji Suwalski, ul. Kosciuszki 32, tel. 35-26 i 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97, Wydawca Białostockie Wydawnictwo Prasowe 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, Konto: NBP i O Białystok 5018-006. Telefony: centrala 2-32-01, Dyrektor 2-11-10, Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku, ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41, wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej” przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97 i 57-11, Suwałki, ul. Kosciuszki 32, tel. 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumerata przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów, w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni wplatą prenumeratę w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. PI ISSN 0137-8488. Nr indeksu 35013.

Wobec systematycznego wzrostu ilości posiadaczy turystycznych butli gazowych Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Przedsiębiorstwo Gazownictwa i Bezpieczeństwa, powołany jak najszybciej wzrastać o wicie napelnianych małych butli używanych w gospodarstwie domowym. CPN powinna skupić się na obsłudze zmotywowanego ruchu turystycznego. Władze ustalenia w tym zakresie powinny podjąć Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Wydział Handlu i Usług UW i Urząd Miejski. (h)

Wobec systematycznego wzrostu ilości posiadaczy turystycznych butli gazowych Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Przedsiębiorstwo Gazownictwa i Bezpieczeństwa, powołany jak najszybciej wzrastać o wicie napelnianych małych butli używanych w gospodarstwie domowym. CPN powinna skupić się na obsłudze zmotywowanego ruchu turystycznego. Władze ustalenia w tym zakresie powinny podjąć Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Wydział Handlu i Usług UW i Urząd Miejski. (h)

Wobec systematycznego wzrostu ilości posiadaczy turystycznych butli gazowych Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Przedsiębiorstwo Gazownictwa i Bezpieczeństwa, powołany jak najszybciej wzrastać o wicie napelnianych małych butli używanych w gospodarstwie domowym. CPN powinna skupić się na obsłudze zmotywowanego ruchu turystycznego. Władze ustalenia w tym zakresie powinny podjąć Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Wydział Handlu i Usług UW i Urząd Miejski. (h)

Wobec systematycznego wzrostu ilości posiadaczy turystycznych butli gazowych Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Przedsiębiorstwo Gazownictwa i Bezpieczeństwa, powołany jak najszybciej wzrastać o wicie napelnianych małych butli używanych w gospodarstwie domowym. CPN powinna skupić się na obsłudze zmotywowanego ruchu turystycznego. Władze ustalenia w tym zakresie powinny podjąć Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Wydział Handlu i Usług UW i Urząd Miejski. (h)

Wobec systematycznego wzrostu ilości posiadaczy turystycznych butli gazowych Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Przedsiębiorstwo Gazownictwa i Bezpieczeństwa, powołany jak najszybciej wzrastać o wicie napelnianych małych butli używanych w gospodarstwie domowym. CPN powinna skupić się na obsłudze zmotywowanego ruchu turystycznego. Władze ustalenia w tym zakresie powinny podjąć Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Wydział Handlu i Usług UW i Urząd Miejski. (h)

